

JERZY MICHALSKI

Instytut Historii PAN, Warszawa

O ZMIANĘ ROSYJSKIEGO AMBASADORA W WARSZAWIE (ZABIEGI MAGNACKIEJ OPOZYCJI W LATACH 1775–1776)

Rola rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Warszawie w wieku XVIII, a zwłaszcza od ostatniego bezkrólewia, wykraczała poza zwykłe obowiązki i uprawnienia tego rodzaju stanowiska. Reprezentował on, tak jak każdy przedstawiciel dyplomatyczny, interesy swoich mocodawców, ale zakres tych interesów wykraczał poza sferę stosunków międzypaństwowych i obejmował rozległą sferę wewnętrznych spraw Polski, które kształtować się miały zgodnie z wolą petersburskiego dworu. Do wypełniania takiego zadania posiadał on odpowiednie środki: duże fundusze korupcyjne, a przede wszystkim zwierzchność nad stacjonującymi w Rzeczypospolitej rosyjskimi wojskami. Pierwszy środek nie był zresztą czymś specyficznym (posługiwały się nim w ówczesnej Europie i inne służby dyplomatyczne) i wbrew legendzie nie miał zbyt wielkiego znaczenia. Ważniejsza była możliwość wpływania na rozdawanie stanowisk i różnych beneficjów w Rzeczypospolitej. Otto Stackelberg ujął to w formułę: „payer les Polonais au dépens de la Pologne pour épargner la caisse de l’ambassade”¹. Funkcje rosyjskiej placówki dyplomatycznej w Warszawie były tym bardziej ważkie, że dwór petersburski celowo sprowadzał do minimum rolę polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w stolicy Rosji. Było to może częściowo skutkiem niedorozwoju polskiej polityki zagranicznej niechęcą i nieumiejętnością odejść od anachronicznych poselstw doraźnych, a w czasach panowania Augusta II i III zastępowanej przez dyplomację saską. Próba Stanisława Augusta skierowania do Petersburga na poselstwo osoby wysokiej rangi społecznej i cieszącej się dużym jego osobistym zaufaniem — Franciszka Rzewuskiego, zakończyła się fiaskiem. I to nawet nie tyle dlatego, że Czartoryscy starali się związać ręce i posłowi, i jego mocodawcy, ile ze względu na wyraźną niechęć Katarzyny II do załatwiania spraw polskich w Petersburgu, a nie przez swego ambasadora w Warszawie. Było to zresztą przeciwieństwem stosunków Rosji z państwami, z którymi pozostawała na stopie równości. Sprawy z Prusami załatwiano z posłem pruskim w Petersburgu, podczas gdy poseł rosyjski w Berlinie grał rolę mniej ważną. Podobnie było z Austrią czy Francją.

Nic więc dziwnego, że w oczach Polaków osoba reprezentanta Rosji w Warszawie uważana była za niesłychanie ważną i jego cechom indywi-

¹ W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 334.

dualnym oraz jego własnej inicjatywie skłonni byli przypisywać znaczenie większe, niż miały one w rzeczywistości. W rosyjskim bowiem imperium wola monarchy była wyłączną niemal mocą sprawczą postępowania jego funkcjonariuszy, którzy jeśli nawet zdani byli na własne decyzje, to chcieli jej się domyślić i ją zadowolić, choćby należeli do ludzi niezależnych majątkowo i posiadających szlif oświeceniowej kultury europejskiej². W wypadku ambasadorów rosyjskich w Polsce trzeba jednak czasami brać pod uwagę, że ogromne przestrzenie dzielące Warszawę od Petersburga (wiadomość w jedną stronę szła co najmniej 11 dni) i pewna nonszalancja w Petersburgu, jeśli chodzi o szczegóły postępowania w sprawach polskich, dawały ambasadorowi jakiś margines swobody działania. Tak więc Nikołaj Repnin, choć jego przestrogi przed forsowaniem maksymalistycznego programu w sprawie dysydenckiej na nic się nie zdały, potrafił przyhamować antyreformatorskie zalecenia Nikity Panina i w jakiejś mierze protegować Czartoryskich, kierując się w tym osobistymi pobudkami. W ciągu długich lat warszawskiej misji Stackelberga też można dostrzec istnienie marginesu jego samodzielności, z punktu widzenia interesu polskiego zarówno negatywnej, jak i pozytywnej. Popisywanie się władzą, brak taktu, kierowanie się osobistymi interesami czy też urazami stwarzały dodatkowe przykrości wynikające z jego prokonsulatu, z drugiej zaś strony lepsza znajomość polskich realiów niż ta, którą mieli jego mocodawcy, sprawiała, że zdawał sobie sprawę z trudności i z ewentualnych złych skutków bezwzględного wypełniania ich woli i że w niektórych kwestiach utożsamiał się z interesami kraju, którym de facto zarządzał. Stąd wnikliwy obserwator i gorzko doświadczony człowiek, jakim był Stanisław August, wielokrotnie twierdził, iż Stackelberg, mimo wszystko, lepszy jest od swoich poprzedników i zapewne od ewentualnych następców³.

Jeśli chodzi o ówczesną „klasę polityczną” zarówno z kręgu tworzącej się tzw. opozycji magnackiej (trzonem jej była dawna partia „Familii” Czartoryskich), jak i grona „stronników rosyjskich”, to nie przywykła do lojalności wobec monarchy, nie kierowała się słabo uświadamianą sobie racją stanu i znajomością mechanizmów polityki międzynarodowej czy też pragnieniem niepodległości. Głównym przedmiotem jej zainteresowania były polskie sprawy wewnętrzne: utrzymanie na nie wpływu i wynikających z tego korzyści materialnych i ambicjonalnych. Poseł austriacki Karl Re-

² „Z natury i z nabytych za granicą, osobliwie w Anglii, wiadomości, w gruncie myśli swojej zna niesprawiedliwość i srogość tego wszystkiego, co jemu jest zlecone, ale — jako poddany moskiewski posłuszeństwo ma za pierwszą powinność” — tak Stanisław August charakteryzował ambasadora Jacoba Sieversa. Ł. Kądziela, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 87; bruliony listów Stackelberga z wykreśleniami i poprawkami w sprawach istotnych świadczą o tym, jak bardzo obawiał się, że to, co pisze, może nie spodobać się w Petersburgu; rozpacział też, że miał nieszczęście „dépłaire” swej monarchini. J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 22, 26, 43 i *Archiv der Familie von Stackelberg*, Sankt Petersburg 1898, Bd. 1, s. 113.

³ *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski*, t. 2, Leningrad 1924 (cyt. dalej: *Mémoires*), s. 12–13, 291–299; J. Michalski, *Sprawa przymierza polsko-rosyjskiego w dobie aneksji Krymu*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej*, red. Z. Wójcik i in., Warszawa 1994, s. 70 i 88.

viczky 12 grudnia 1772 r. donosił swemu dworowi: „Die Czartoryskische Familie, welche bishero in dem Rate des Königs der Beförderung unseres Verlangens am meisten im Wege gestanden, scheint anjetzo sich mit dem Könige zerschlagen zu haben und versprochen die Sachen zum Vergnügen der drei Hofen zu Schluss zu bringen, wenn man sich mit ihnen in Unterhandlung einlassen wolle”. Tegoż dnia wojewoda kaliski Ignacy Twardowski pisał do eksmarszałka nadwornego koronnego Jerzego Mniszcha: „Moskwa nie jest już tak dobrze z królem i wcale ufność w jego straciła wdzięczności. Książęta Czartoryscy wszelkich nateżają sposobów, aby się pojednać [z Rosją], lecz dotąd nie zyskują”⁴. Być może kontakty Czartoryskich z posłem rosyjskim zrodziły podejrzenia, że został on przez nich pozyskany, co postanowił wyzyskać intrygujący przeciw niemu jego poprzednik Kaspar Saldern. Fryderyk Wielki dowiedział się od swego posła w Petersburgu Viktora Solmsa, że Stackelberga zastąpić ma w Warszawie Iwan Czernyszew⁵. Intryga nie przyniosła rezultatu, ale Stackelberg dostał polecenie oświadczenia, iż mu nakazano, „aby z książętami Czartoryskimi nie traktował”⁶. Czartoryscy, namawiając Stanisława Augusta do przyjęcia heroicznej postawy wobec rozbioru i złożenia korony, a niepodpisywania zgody na cesję, sami rychło wysłali Adama Kazimierza do Rosji dla złożenia „homagium territoriale” z dóbr objętych nową granicą rosyjską (wyjechał z Warszawy 10 dni przed rozpoczęciem sejmu)⁷. Jak wiadomo, Czartoryscy dość wcześnie zaniechali oporu przeciw wyłonieniu przez sejm pełnomocnej delegacji, a Michał Czartoryski i Stanisław Lubomirski wzięli udział w jej pracach. Niemniej w czasie jej trwania Stackelberg wyraźnie popierał ich przeciwników straszących „Familię” ukaraniem za postawę w czasie konfederacji barskiej⁸. Czartoryscy i wiążący się z nimi Potoccy szukali też oparcia w Austrii. Katarzyna z Potockich Kossakowska manifestowała swój austrofilizm⁹, Czartoryscy myśleli o koronie polskiej dla arcyksięcia Maksymiliana¹⁰, a Ignacy Potocki utrzymywał „przyjacielską” korespondencję z dowódcą austriackiego korpusu okupacyjnego generałem Richecourt¹¹, mimo że to właśnie austriackie wojsko wprowadziło najdotkliwsze dla ludności metody kwaterunku. Austria jednak nie zamierzała prowadzić własnej „polskiej” polityki i wchodzić w drogę rosyjskiej dominacji w Rzeczypospolitej.

⁴ J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, KH 93, 1986, 4, s. 985.

⁵ Fryderyk Wielki do G. Benoit 6 I 1773, *Politische Correspondenz Friedrichs des Grossen*, t. 33, wyd. I. Volz, Berlin 1909, s. 177; M. Loret, *Kościół katolicki a Katarzyna II 1772–1784*, Warszawa 1910, s. 34 i 207.

⁶ J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków*, s. 985.

⁷ Ibidem, s. 975.

⁸ W. Konopczyński, op. cit., s. 241–243.

⁹ K. M. Morawski, *Ignacy Potocki*, Kraków–Warszawa 1911, s. 79–82.

¹⁰ J. Michalski, *Do dziejów stronnictwa austriackiego i polskiej polityki Austrii po I rozbiorze*, w: *Z dziejów wojny i polityki*, Warszawa 1964, s. 140.

¹¹ Korespondencja ta, pusta treściowo, pełna jest komplementów pod adresem austriackiego generała. 26 stycznia 1773 r. Potocki zapewniał go, że pozyskał on sobie „l'estime et la confiance du public”. AGAD, Archiwum gospodarcze wilanowskie. Anteriora, 297 b.

W późnej fazie sejmu delegacyjnego Stackelberg, nie porzucając popierania „partii rosyjskiej” (choć zdawał sobie sprawę z jej słabości), zaczął, jak wiadomo, zbliżać się do Stanisława Augusta, chwalił się, że odzyskał dlań protekcję Katarzyny II i pozwolił na montowanie regalistycznego stronnictwa, aby wyzwolić króla od zależności od Czartoryskich¹². Utworzenie zaś Rady Nieustającej pomyślanej jako kara dla Stanisława Augusta i cios w królewskie prerogatywy okazało się najbardziej niedogodne dla ministrów tworzących trzon opozycji magnackiej. Jeden z jej liderów, Stanisław Lubomirski, przedłożył (przy swej mowie na Delegacji sejmowej 3 VIII 1774) własny projekt Rady składającej się z wszystkich ministrów i 18 senatorów, posiadającej nad ministrami jedynie władzę „dozorczą”, a realne kompetencje jedynie w zakresie kontroli polityki zagranicznej, a więc domeny króla¹³. Projekt Lubomirskiego nie został przyjęty. Uchwalone przez sejm uprawnienia Rady i jej departamentów, choć znacznie szczuplejsze od lansowanych przez Augusta Sułkowskiego i innych członków „partii rosyjskiej”, spotkały się ze zdecydowaną niechęcią ze strony opozycji magnackiej, której propaganda przedstawiała je jako zamach na „wolność”¹⁴. Stosunek Rady do ministrów nie został uregulowany na zasadzie wyraźnej jej zwierzchności. Mogła ona jedynie ich „upominać”, i to tylko w wypadku złamania prawa, a w razie nieposłuszeństwa pozywać do Sądów Sejmowych. Ponieważ skutek trudności formalnych sejm nie zdołał tych Sądów powołać, stąd ministrowie czuli się już całkowicie od Rady niezależni i dawali temu wyraz w praktyce. Od samego początku działania Rady rodziły się zatargi na tym tle, przy czym Stackelberg zdecydowanie stawał po jej stronie, zarzucając jej adwersarzom chęć utrzymania w Polsce anarchii¹⁵.

Na czoło antagonistów Rady wysunął się hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki. Zaraz po zakończeniu sejmu, ku niezadowoleniu Rady i wbrew Stackelbergowi, nakazał Komisji Wojskowej i całemu wojsku złożyć sobie przysięgę na wierność¹⁶. Branicki, cieszący się przyjaźnią

¹² W. Konopczyński, op. cit., s. 269–273; przypominał to król ambasadorowi w czasie jego proopozycyjnego zwrotu w 1778 r., *Mémoires*, s. 552–553; Stackelberg „a rendu au roi — plus de services qu'aucun de ses prédécesseurs” — twierdził bardzo z tego niezadowolony minister saski Karl Sacken w depeszy do rezydenta saskiego w Warszawie Augustina Essena 19 sierpnia 1775 r., Sächsisches Landeshauptarchiv w Dreźnie (cyt. dalej SLHA), loc. 3566.

¹³ W. Konopczyński, op. cit., s. 299–300; *Materiały do genezy Rady Nieustającej*, wyd. W. Konopczyński, Kraków 1919, Archiwum Komisji Historycznej, t. 12, s. 129–133.

¹⁴ J. Michalski, *Publicystyka i parapublicystyka doby sejmu 1776 roku*, KH 105, 1998, 1, s. 25–27, 29–33, 37–41.

¹⁵ Już 15 maja 1775 r. Stackelberg domagał się od Stanisława Augusta (bezsukutecznie) ukonstytuowania Sądów Sejmowych wbrew formalnościom prawnym, gdyż stawianie ich wyżej od istotnego dobra prowadzi do uwieczniania anarchii. Zapewniał, że na przyszłym sejmie Rosja poprze wyłącznie stronników królewskich i że on uda się w tym celu do Petersburga „étant averti que les Czartoryski et les Potocki se disposent a s'élever contre nous à la diète”. „Entretiens du roi avec Stackelberg” (cyt. dalej Entretiens), BPAU-PANKr., rkp.1649.

¹⁶ J. Bilek, *Spór o przysięgę wojska r. 1775–6*, w: *Księga pamiątkowa ku czci M. Handlmana*, Warszawa 1929, s. 109 nn.; O. Stackelberg do F. K. Branickiego 23 IV 1775, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, pudło 89.

Grigorija Potiomkina oraz uchodzący za człowieka dobrze widzianego przez samą imperatorową i bardzo tym się chwalcący, zdawał się otwierać drogę magnackiej opozycji do porozumienia z dworem petersburskim ponad głową Stackelberga, a nawet jego zwierzchnika N. Panina. Wyrazem tego była podjęta w czerwcu 1775 r. podróż Adama Kazimierza Czartoryskiego u boku Branickiego do Moskwy, gdzie chwilowo przebywała Katarzyna II. Branicki wyrobił wówczas formalną rekomendację rosyjską do podkanclerstwa litewskiego dla I. Potockiego. Była to jednak rekomendacja pozorna i Stackelberg pod pretekstem nieotrzymania jej na czas przeprowadził oddanie większej pieczęci litewskiej hetmanowi polnemu litewskiemu Aleksandrowi Sapieże i nieawansowanie podkanclerzego litewskiego Joachima Chreptowicza¹⁷. Stackelberg był zresztą od dawna zdecydowany na takie załatwienie następstwa po M. Czartoryskim. Chciał bowiem wynagrodzić Sapiechę jako wiernego stronnika rosyjskiego, a jednocześnie zlikwidować jego pretensje do wielkiej buławy litewskiej (Sapieha liczył na odebranie jej konfederatowi barskiemu Michałowi Ogińskiemu, co było jednak sprzeczne z ówczesną polityką rosyjską wobec recesujących barzan i unikającą tak drastycznych kroków, jak odbieranie urzędu komuś z magnatów) i przekonany był, że za odpowiednim wynagrodzeniem skłoni Chreptowicza do rezygnacji z przysługującego mu zwyczajowo awansu. Stackelberg przeciwny był kandydaturze Potockiego jako człowieka „qui seroit l'organe du grand maréchal Lubomirski”¹⁸. W liście do Panina z 6 września 1775 r. odmalował go jako niedoświadczonego politycznie katońskiego republikanina potępiającego publicznie tych, którzy ulegają obcym dworom. Relacja ta wzięta w historiografii za dobrą monetę miała zapewne na celu zdyskredytowanie go w oczach Katarzyny II, do której, wiedział, że mogą dojść rekomendacje dla Potockiego, i która zakazywała mu kierować się osobistymi niechęciami. Zapewniał więc, że lubi Potockiego¹⁹. Wkrótce zaś podobno rozpuszczał wiadomości, że tenże Potocki obiecał mu stać się stronnikiem rosyjskim i zerwać ze swym teściem Lubomirskim i z Augustem Czartoryskim, jeśli otrzyma upragnioną pieczęć. Te wiadomości miały służyć zdyskredytowaniu Potockiego w opinii polskiej²⁰.

Już w czasie swej moskiewskiej misji Branicki i Czartoryski próbowali uzyskać zastąpienie Stackelberga inną, bardziej im sprzyjającą osobą, a mianowicie N. Repninem. Nie dysponujemy świadectwami źródłowymi

¹⁷ O. Stackelberg do N. Panina 6 IX 1775, Arhiv Vnešnej Politiki Rossijskoj Imperii w Moskwie, fond 79, opis 79, nr 1070; O. Stackelberg do G. Potiomkina 25 IX 1775, ibidem. Odpisy z tego archiwum zawdzięczam prof. Zofii Zielińskiej; „Si Votre Altesse jugeoit à propos de m'envoyer une lettre à l'adresse de l'ambassadeur pour me procurer à votre recommandation la première charge vacante dans le ministère, Elle assurera par la mon succès à l'avenir. Car c'est pour la seconde fois que les elections devanent les lettres que Votre Altesse a eu la bonté d'écrire en ma faveur”. I. Potocki do G. Potiomkina b.d., brulion, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (cyt. dalej APP) 276.

¹⁸ Entretiens, 11 VII, 13, 28 i 31 VIII 1775; *Mémoires*, s. 284.

¹⁹ O. Stackelberg do N. Panina 6 IX 1775, zob. wyżej przyp. 17; toż pod błędną datą 6 XI 1775, K. M. Morawski, op. cit., s. 102.

²⁰ *Mémoires*, s. 284–285. Król zastrzega się jednak, że informację o tym uzyskał później od osób trzecich, nie ręczy więc za jej pewność. Cytujemy ją tu jako przykład stosunku Stackelberga do Potockiego.

bezpośrednio pochodzącymi od nich, ale sam Stackelberg utrzymywał, że zakochany w Izabeli Czartoryskiej Repnin starał się usilnie o to, aby po zakończeniu swej misji w Konstantynopolu objąć placówkę w Warszawie i tu spędzić ze swą wybranką resztę życia i że pragnęli tego sami Czartoryscy, a odpowiednie starania podejmował w Rosji Branicki²¹. Nie rozgrywało się to w sferze intryg okrytych tajemnicą. Pogłoski, że Repnin ma zastąpić Stackelberga krążyły w Warszawie w drugiej połowie sierpnia 1775 r.²² i utrzymywały się przez wiele dalszych miesięcy, docierając na głęboką prowincję²³. Arcyosobisty podkład rywalizacji o warszawską placówkę był również tajemnicą poliszynela w Petersburgu. Tamtejszy austriacki chargé d'affaires twierdził, że rozstrzygnięcie konfliktu między Stackelbergiem a Branickim nie przyniesie istotnych zmian w Polsce, a jedynie skutki personalne i utoruje Repninowi drogę powrotu na stanowisko ambasadora w Warszawie „aus verschiedenen Absichten ihm so angenehme”²⁴.

Rzecz nie redukowałą się oczywiście do owych spraw osobistych. Karol Boscamp, związany wówczas ściśle ze Stanisławem Augustem, tak informował polskiego agenta w Konstantynopolu Zygmunta Everhardta 16 grudnia 1775 r. o sytuacji: „Repnine favorise la faction du grand général Branicki lié intimement avec le prince Adam et les autres Czartoryski, lequel grand général paroît jusqu'à présent vouloir contrecarrer les vues de notre ambassadeur russe — — Il se peut, que vu la diversité des sentiments assez ordinaire entre les prédécesseurs et successeurs ministres auprès d'une cour, nos factionnaires ici voulant en profiter mettent Repnin en fait de ce qui se passe ici et qu'ils lui demandent son avis sur ce qu'il y a à faire et appuyer de delà leurs vues en disposant la Porte d'envisager les choses et d'agir conformément à leur plan, qui paroît être de faire casser le Conseil Permanent à la prochaine diète, sachant bien que ce Conseil n'est pas du goût de Repnin, au moins son langage tenu ici lors de son dernier passage par Varsovie paroissoit l'indiquer”²⁵. Z kolei Everhardt donosił, że wysłany przez Czartoryskich do Turcji Aleksander Borzęcki (ponoć jedynie w celu zakupu koni) prowadził rozmowy z Repninem i że nie dotyczą one tylko spraw księżny Izabeli. Repnin i towarzyszący mu Jakow Bułhakow otrzymać też mieli wiele listów od Branickiego. Borzęcki dawał do zrozumienia Everhardtowi, że Czartoryscy życzą sobie powrotu Repnina na stanowisko ambasadora w Warszawie, gdyż jemu nie podoba się ustanowienie Rady Nieustającej i odebranie królowi ius

²¹ J. Michalski, *Duc de Lauzun i próba zbliżenia francusko-rosyjskiego*, KH 104, 1997, 1, s. 24, 27–28; w podobnych kategoriach ujmował tę sprawę saski rezydent w Warszawie A. Essen. 9 grudnia 1775 r. donosił on swemu dworowi, iż Repnin miał napisać do I. Czartoryskiej, aby nakłoniła Branickiego do starań w Petersburgu o powierzenie mu ambasady w Warszawie, gdy zakończy swą misję w Konstantynopolu. SLHA, loc. 3566.

²² J. A. Bonneau do księcia Ksawerego saskiego z Warszawy 26 VIII 1775, Biblioteka Polska w Paryżu, rkp. 70.

²³ D. Cetner do J. Mniszcha z Krakowa 17 II 1776 i ze Świerza 30 III 1776, BC, rkp. 3872.

²⁴ E. Seddeler do kanclerza W. Kaunitza 2 II 1776, SIRIO, t. 125, Petersburg 1906, s. 479.

²⁵ AGAD, Zbiór Popielów (cyt. dalej ZP) 426.

distributivum. Borzęcki sugerował, że powrót ten byłby korzystny dla króla i dla Polski, gdzie do władzy dorwali się ludzie myślący tylko o własnych korzyściach kosztem kraju. Zdaniem Everhardta sam Repnin gorąco tego pragnął i był niezycliwy dla Stackelberga, a jego otoczenie przekonane było o dużych wpływach Branickiego w Petersburgu i możliwościach obalenia ustanowień ostatniego sejm²⁶.

Wątpliwości, że Czartoryscy i Repnin działają wspólnie, nie miał Augustin Essen. 3 stycznia 1776 r. relacjonował: „on sait, que les Czartoryski veulent à tout prix que le prince Repnin remplace le comte de Stackelberg”. Według Essena Adam Czartoryski wyrażał się jak najgorzej o Stackelbergu jako o człowieku fałszywym i podstępym, Repnin zaś miał publicznie oświadczyć, że bez Czartoryskich Rosja nie może niczego w Polsce zrobić²⁷. Pogłoski o objęciu placówki warszawskiej przez Reprnina nasiliły się z chwilą nowej podróży Branickiego do Petersburga (dokąd wcześniej pojechał Stackelberg), tym razem w towarzystwie I. Potockiego. „Il court ici un bruit assez général, que vous ne reviendrez plus et que le prince Repnin prendra votre place. Le roi lui même ne voit pas plus clair dans cette affaire que les autres et n'en semble pas moins inquiet” — alarmował Stackelberga marszałek F. Rzewuski²⁸. Rzeczywiście, pozycja ambasadora na dworze petersburskim wydawać się mogła niezbyt pewna. On sam wiedział, że Repnin go podkopuje. W rozmowie z przejeżdżającym przez Warszawę francuskim dyplomatą François Durandem żalił się, że jako Inflantczyk jest zwalczany przez Rosjan i ma w stolicy wrogów, którzy pragną pozbawić go stanowiska²⁹. Ten sam aspekt podnosił Essen w swej relacji z 29 czerwca 1776 r.: „il n'est pas Russe de nation et par conséquent toujours exposé à la persécution des nationaux”, zwłaszcza od kiedy do zarządu sprawami zagranicznymi zaczęły mieszać się inne osoby poza Paninem³⁰. Na trudności, na jakie natrafić mógł w Petersburgu ambasador, wskazywał sam Panin, przesyłając mu oficjalne wezwanie do przyjazdu: „Je dois vous dire dans la plus grande confidence, que vous ayez à prendre avec vous toutes les pièces nécessaires pour défendre la bonne cause contre cet écervelé de sarmate [Branicki], qui probablement ne manquera pas de vous suivre; aussi peut-être voudra-t-on vous entendre tous les deux ensemble. En conséquence munissez vous de toutes vos armes politiques pour justifier l'établissement du gouvernement actuel tant dans les motifs des trois cours que dans son utilité réelle pour la Pologne, et le besoin essentiel de le maintenir pour assurer et garantir

²⁶ Z. Everhardt do K. Boscampa 3 II 1776, ZP 425; podobne informacje o stosunku Reprnina do sejm^u 1773/1775 miano w Dreźnie. „Le prince Repnin a dit à qui l'a voulu entendre que tout ce qu'on faisoit à la dernière diète, devoit être reformé tot ou tard et que la Russie elle même ne pourroit pas se dispenser d'employer toute sa puissance pour opérer ce revirement”. Minister K. Sacken do A. Essena 21 X 1775, SLHA, loc. 3566.

²⁷ SLHA, loc. 3566.

²⁸ F. Rzewuski do O. Stackelberga 9 II 1776, odpis w Tekach Kalinki, BO, rkp. 12538.

²⁹ F. Durand do ministra Ch. Gravier de Vergennes'a 16 X 1775, Archives des Affaires Étrangères w Paryżu (cyt. dalej AE), Russie, Correspondance 98.

³⁰ SLHA, loc. 3566.

à chaque cour son partage — — et l'état de puissance intermédiaire assigné à la République". Informując, że sam wróci do Petersburga z Moskwy dopiero w końcu stycznia, dodawał: „Ainsi vous aurez seul à soutenir au moins la première attaque. Mais ne vous découragez point; je prépare vos batteries autant qu'il est en moi et vous trouverez dans la personne du vice-chancelier [Iwan Ostermann] un auxiliaire fidèle”³¹.

O ile Stackelberg przedstawiał swym mocodawcom występowanie opozycji magnackiej przeciw Radzie Nieustającej i ludziom, którzy ją popierali, jako akcję antyrosyjską, o tyli opozycja ta chciała sprawę Rady traktować jako wewnętrzną polską i deklarowała swoją lojalność i gotowość do współpracy w charakterze stronnictwa rosyjskiego, co pozwoliłoby dworowi petersburskiemu zrezygnować z opierania się na królu i zwolennikach Rady Nieustającej. Półoficjalny przedstawiciel Francji w Warszawie Jean Claude Gérault, powtarzając informację kogoś z kręgów opozycji (niewymienionego z nazwiska) donosił 30 grudnia 1775 r. ministrowi Vergennes'owi, że w Polsce tworzy się nowa partia pod przywództwem hetmana Branickiego, Adama Czartoryskiego i I. Potockiego, która chce wyzwolić Polskę z opresji Stackelberga, co ma zamiar dokonać za pomocą wpływów zaprzyjaźnionego z Branickim Potiomkina. Chce ona współpracować z nowym ambasadorem rosyjskim nad stworzeniem innego porządku w Rzeczypospolitej (a więc niewątpliwie zniesienia Rady Nieustającej), a w dalszej perspektywie myśli o osłabieniu wyłączności wpływów rosyjskich dzięki spodziewanemu utworzeniu przez dwór wiedeński własnej partii. Liczy też na Francję, że znów zainteresuje się Polską i przyśle swego ambasadora³². Podobne informacje przekazywał do Paryża Wojciech Jakubowski: „Le grand général est accompagné dans son voyage en Russie par le comte Potocki — — Il offrira par lui à la Russie l'attachement des Czartoryski, Potocki et Lubomirski. Ce parti paroît contrebalancer celui de m. maréchal Rzewuski [Franciszek] et de m. Sułkowski”. Według Jakubowskiego Branicki i Potocki mają oskarżać w Rosji Stanisława Augusta o wykorzystywanie Rady Nieustającej do realizacji swych zakusów monarchicznych. Potocki deklaruje powstrzymać je gdy zostanie marszałkiem przyszłego sejmu. Potocki chce też przedstawić Katarzynie II uciski i nadużycia wojsk rosyjskich w Polsce, których dowódcy wbrew rozkazom imperatorowej za nic nie płacą, przywłaszczając sobie odpowiednie fundusze. Skargi te godzić miały w odpowiedzialnego za ten stan rzeczy Stackelberga³³. Podobnie Aleksy Husarzewski donosił 13 lutego 1776 r. Jackowi Ogrodzkiemu, że w Gdańsku „mówią”, iż Branicki pojechał do Petersburga podtrzymywać swe oskarżenia przeciw Stackelbergowi i zaferować Katarzynie II swą partię, na czele której stali też Adam Czartoryski, marszałek Lubomirski i hetman M. Ogiński³⁴. A. Sułkowski

³¹ N. Panin do O. Stackelberga z Moskwy 18 XII 1775 (poufna Apostille), SIRIO, t. 135, Petersburg 1911, s. 492–493.

³² AE, Pologne, Correspondance 308.

³³ W. Jakubowski do Ch. de Vergennes'a 12 II 1776, AE, Pologne, Correspondance 309.

³⁴ BC, rkp. 705.

informował Essena, „que le grand général de la Couronne présentera au ministère de Petersbourg une liste des personnes qui s’offrent de composer le parti russe en Pologne, que les membres de cette association ont signé eux mêmes, et que les Czartoryski, leur parti et les mécontents de la diète passée forment cette association; mais que le grand général demandoit aussi en révanche de régir en chef les affaires, de manière que le ministre de l’impératrice eut à suivre les directions et les projets de m. grand général”³⁵.

Opozycja magnacka nie tylko nie kryła się ze swymi zamiarami, lecz rozpowiadała o nich. Nuncjusz Giuseppe Garampi przekazywał w swej relacji dla kardynała sekretarza stanu z 14 lutego 1776 r., że od „jednego z konfidentów” Branickiego dowiedział się, że opozycja dąży do przekonania Katarzyny II, iż influencja jej w Polsce winna opierać się na sympatii „narodu”, a jest to jedynie wtedy możliwe do osiągnięcia, gdy od rządu oddaleni zostaną ci, którzy go dotychczas sprawowali, a zastąpią ich ci, którzy mają zaufanie tego „narodu” i którzy, jak hetman Branicki, są „attacati di cuore e di spirito alla Russia”. Przyszły sejm powinien znieść nadużycia poprzedniego, niektóre podatki oraz Radę Nieustającą jako „nieużyteczną i kosztowną”. Konieczne też jest odwołanie Stackelberga, gdyż inaczej „niuna cosa di buono si effettuera e la Russia perdera tutti gli amici di cuore, e non pensionati, che ha nella Repubblica”³⁶.

Relacje te znajdują potwierdzenie w bezpośrednim materiale misji I. Potockiego, który wspólnie z hetmanem Branickim miał w Petersburgu zapewnić opozycji magnackiej zdobycie poparcia rosyjskiego, a co za tym idzie, opanowanie przyszłego sejmu i pokonanie przeciwników. Dysponujemy dwoma pismami programowymi: 1° „Punkta do traktowania w Petersburgu”³⁷, 2° „Refleksyje”³⁸. Pierwszy z „Punktów” brzmiał następująco: „Dzisiejszą partię moskiewską wystawiać jak jest złożona z osób niepewnych, płochych, interesowanych i nienawidzonych; jak przez taką partią Moskwa przy najlepszych intencjach będzie narodowi podejrzaną. Ukazać, iż takowej partii każde dzieło mocą tylko i pieniędzmi przyjdzie utrzymywać. Na koniec nie dysymulować, że jeżeli obywatele, którzy czują interesa polskie być wspólne z interesami moskiewskimi, widzieć będą takowych ludzi na czele robót petersburskich, ostygną w chęci przywiązania się do dworu w złym towarzystwie”. Dalsze „punkty” zawierały żądanie ewakuacji wojska rosyjskiego, a przynajmniej niemieszanie się tego wojska do sejmików, zniesienia lub jeszcze większe ograniczenia kompetencji Rady Nieustającej, ograniczenia podatków dzięki zniesieniu lub zmniejszeniu różnych wydatków budżetowych. Punkt siódmy zlecał staranie o „odmianę posła [Stackelberga], bez której przy najlepszym porozumieniu się z dworem petersburskim w wykonaniu projektów ustawiczne doznawałyby się przeszkody”.

³⁵ A. Essen do K. Sackena 13 III 1776, SLHA, loc. 3566.

³⁶ Odpis, BO, rkp. 6846.

³⁷ APP 313/12.

³⁸ APP 313/9.

„Refleksyje” zaczynały się następującym obszernym wstępem: „Okazać dworowi petersburskiemu, z jakich ludzi ma skład partyi swojej, w jakiej są konsyderacji w narodzie, jak wiele kosztują tenże dwór i jak wiele czynnościami swymi od narodu są nienawidzonymi; to wszystko spływa na tenże dwór i cały naród czyni jemu niechętnym. Że dwór petersburski mieć może w Polsce partyją sobie przyjazną, złożoną z obywatelów cnotliwych, którzy widząc, iż dworu moskiewskiego zamysły są zgodne z dobrem ich własnym [s] kraju, swym kredytem i swymi postępkami zjedną temu dworowi influencyją w Polsce, że dobrocią i miłością życzenia swe effectuari może bez zgwałcenia praw dawnych i świeżo nawet stanowionych, bez ucisku i nasyłania komend, jako terażniejsza partyja sobie poczyna. Najmocniej zaś dwór moskiewski ugruntuje w Polsce partyją swoją, gdy interesa jej [s] będą skombimowane z polskimi, ażeby reszta kraju pozostałego w rządzie i spokojności mogła pozostać”.

Ów „rząd i spokojność” polegać miały na zniesieniu Rady Nieustającej, która „stała się całemu krajowi bojaźliwą nowością” i „zniszczeniem tyłu dawnych praw”, a jej działania świadczą, że „sobie drogę ściele ad despotismum”, co wywołać może „ostatnią rozpacz” w narodzie, a to nie jest „interesem dworu moskiewskiego”. „Refleksyje” wyliczały wszystkie nadużycia i prywaty konfederacji Ponińskiego i kreśliły pozytywny model ustroju Rzeczypospolitej, w którym, tak jak dawniej, byłyby „wszystkie części rządu krajowego — — podzielone na independujące osoby jedne od drugich”, a rada senatu bardziej efektywnie niż kiedyś kontrolowała poczynania króla w zakresie jego prerogatyw. „Refleksyje” przestrzegały przed złymi skutkami ingerencji wojska rosyjskiego w wewnętrzne sprawy kraju i dalszego jego przebywania w Rzeczypospolitej pod pozorem niebezpieczeństwa rozruchów, bo z nimi poradzi sobie „władza hetmańska”. Na zakończenie „Refleksyje” stwierdzały: „czynności imć pana posła [Stackelberga] idącego zupełnie za powodem partyi terażniejszej moskiewskiej, które jak są narodowi i dworowi moskiewskiemu szkodliwe, już się wyżej nadmienilo, potrzeba więc odmiany jego, a przysłania innego, któryby zyskał w narodzie ufność i okazał, że dwór moskiewski nie chce nic czynić z gwałtownością w Polsce, ale chce widzieć Polskę szczęśliwą i rządną”.

Owej kluczowej dla opozycji magnackiej sprawie rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Warszawie poświęcony był memoriał „*Reflexions sur les ministres de Sa Majesté Impératrice de toutes les Russies en Pologne*”³⁹, spisany ręką I. Potockiego, a więc zapewne i jego autorstwa. Nie wiemy, czy powstał on jeszcze przed wyjazdem Potockiego, czy też napisany został (co wydaje się bardziej prawdopodobne) już w Petersburgu. Użycie w memoriale ceremonialnej tytulatury Katarzyny II zdaje się wskazywać, że przeznaczony był do jej rąk. Zaczynał się od stwierdzenia, że rosyjski przedstawiciel w Warszawie to nie jest zwykłe stanowisko dyplomatyczne. Jest on częścią rządu, a właściwie niemal szefem rządu Rzeczypospolitej. Od niego zależy jej los. Tak ogromne możliwości rodzą niebezpieczeństwo, że zamiast być sprawiedliwym sędzią w sprawach

³⁹ APP 313/12.

Rzeczypospolitej, stanie się on jedną ze stron w wewnętrznych sporach. Duch partii, wpływając na treść jego relacji, wpływa tym samym na podejmowane na podstawie tychże relacji decyzje „rady imperatorowej” (*sur les décisions à prendre dans le conseil du souverain*) i to jest źródłem wszystkich nieporozumień między Rosją a Polską. Stackelberg, który poselstwo odziedziczył po Saldernie, odziedziczył po nim i niechęć do Stanisława Augusta, lecz następnie zbliżył się do niego, co autor memoriału uznał za fakt negatywny. „La réunion de roi avec m. de Stackelberg l'a fait encore tomber dans l'esprit du parti, source nouvelle de tracasserie et de faux rapports”. O ile bowiem ścisły związek („l'union”) króla z Rosją jest korzystny dla Polski, o tyle przyjaźń („l'amitié”) między królem a przedstawicielem dyplomatycznym Rosji nie jest korzystna dla kraju, a jedynie służy osobistym interesom obu stron.

To dość paradoksalne twierdzenie wynikało niewątpliwie z tego, że Potockiemu nie wypadało pejoratywnie oceniać pierwszego zjawiska, natomiast drugie było bardzo nie po myśli opozycji magnackiej. Według Potockiego w Polsce panuje obecnie spokój, a relacje Stackelberga o groźących w niej zamieszkach mają na celu podsycanie wewnętrznych podziałów („divisions”) i uzasadnienie pozostania w Polsce wojsk rosyjskich znajdujących się pod jego rozkazami. Memoriał imputował ambasadorowi kierowanie się maksymą, że tym bardziej pewny jest swego stanowiska, im bardziej wydaje się ono trudne. Nie wahał się też twierdzić, że niewątpliwe talenty umysłowe Stackelberga nie idą w parze z jego charakterem i jest to niebezpieczne w takim kraju jak Polska, gdzie anarchia ułatwia robienie ciemnych interesów. „Messieurs Berg et Soldonow [Anton Soldenhof] tous deux favoris de l'ambassadeur et agents de ces opérations en font une preuve convaincante”. Aby naprawić tę sytuację, nie wystarczy zmienić osobę ambasadora, czy też opracować dlań stosowną instrukcję. Trzeba weryfikować jego raporty oraz wydatki, zabronić mu „osobistej przyjaźni z królem”, ustanowić sekretarza ambasady, który przesyłałby odrębne raporty do Kolegium Spraw Zagranicznych w Petersburgu, podobnie jak osobnego kasjera kontrolującego przychody i wydatki ambasady.

Sądzić można, że memoriał nie został przedstawiony Katarzynie II, gdyż tak poważne oskarżenia znalazłyby zapewne jakieś echo w materiale źródłowym. Przebieg antystackelbergowskich zabiegów Branickiego i Potockiego znamy przeważnie z doniesień tego ostatniego. Początkowo Potockiemu wydawało się, że osiągnięcie ich celu nie jest trudne. W brulionie pierwszego, niedatowanego jego listu z Petersburga zapewne do audytora nuncjatury warszawskiej Lorenza Caleppiego, z którym prowadził w tym czasie stałą korespondencję, pisał: „Si l'impératrice n'étoit pas dans le système de contrebalancer ses plus grands amis par des personnes qui lui sont même indifférentes, mais qu'elle oppose pour ne pas se vouer exclusivement à personne, pour tenir ses amis en doute pour se faire plus cherchée par la, S[tackelberg] seroit très facile à être déplacé”. Zdaniem Potockiego główna trudność polegała na znalezieniu odpowiedniej osoby mogącej go zastąpić, brakuje bowiem ludzi zdolnych i uczciwych

(„honnêtes”). My (tzn. Potocki i Branicki bądź cała opozycja magnacka), twierdził Potocki, za takiego uważamy Repnina, ten jednak pokłócił się („est brouillé”) z Potiomkinem i jest źle widziany na dworze. Stackelberg bowiem wprawdzie potrafi zabawiać Katarzynę („amuse par ses propos l'impératrice”), ale nie może równać się z Branickim, który na dworze petersburskim jest „un homme estimé et distingué”. „La tristesse de sieur Stackelberg, son embarras vis à vis de nous ne sont pas preuve de ses victoires” — zapewniał Potocki⁴⁰.

Prawdopodobnie uświadomienie sobie małych szans kandydatury Repnina skłoniło Branickiego do proponowania na ambasadora w Warszawie generała Pawła Potiomkina, stryjecznego brata faworyta. Donosił o tym poseł austriacki w Warszawie K. Reviczky (na podstawie informacji od Josepha Lobkowitza, posła austriackiego w Petersburgu, i od przebywającego tam Stackelberga). Według tych informacji Branicki nakłonił Potiomkina do promowania brata na ambasadora, kusząc jego samego polską koroną, a Stackelberga oskarżał o defraudację i stosowanie ucisku („des Peculats und Erpreissungen halber angeklaget”), Stanisława Augusta zaś o dążenie do samowładztwa („Alleinherrschung”)⁴¹.

Misja Branickiego i Potockiego zakończyła się, jak wiadomo, niepowodzeniem, choć oni sami i inni przywódcy magnackiej opozycji zdawali się nie w pełni tego świadomi. W kraju rozpuszczali wieści, że Stackelberg w Petersburgu nie dopiął swych celów i nie będzie mógł używać siły przeciw ich partii, którą nadal przedstawiali jako gotową do lojalnej współpracy z Rosją. Robili to nawet wtedy, gdy wojsko rosyjskie już jawnie wystąpiło przeciw nim na sejmikach.

22 lipca 1776 r. I. Potocki pisał do kogoś w Rosji, żaląc się na gwałty dokonywane na sejmikach, m.in. na lubelskim, na którym został wybrany na posła wbrew woli dworu polskiego. Przekonywał adresata, że fałszem jest twierdzenie o istnieniu w Polsce partii działającej przeciw interesom Rosji. „Toutes les opérations anti-comitiales n'ont personne pour chef. C'est un mouvement général de la nation, qui est lasse de voir les malintentionés s'emparer de l'administration et de la législation”⁴².

W liście z 12 sierpnia 1776 r., zapewne do tejsze osoby, w obliczu zawiązanej już konfederacji sejmowej, konstatował: „Enfin sous prétexte

⁴⁰ Ibidem. W cytatach poprawiono błędy ortografii francuskiej. Na adresata wskazuje pasus w liście L. Caleppiego do I. Potockiego z 22 III 1776: „du prince Repnin je n'entends plus rien. Voilà un homme qui pourroit profiter de la disette de gens capables pour revenir en Pologne. S'il viendra ici, on pourroit lui parler en conséquence, mais le prince grand maréchal en sera préalablement informé”. Ibidem; o niechęci w tym czasie Potiomkina, a również Katarzyny II, do Repnina wspomina Stanisław August, *Mémoires*, s. 285.

⁴¹ K. Reviczky do kanclerza W. Kaunitza 30 III 1776, Österreichisches Staatsarchiv w Wiedniu, dawne Haus- Hof- und Staatsarchiv, Staatskanzlei, Polen II 53.

⁴² Dwie wersje: obszerniejsza brulionowa i czystopis, APP 313/12. Adresatem jest, być może, Jose Ribas, hiszpański oficer w służbie rosyjskiej blisko związany z Potiomkinem. Taki adres znajduje się bowiem na osobnej kartce przy brulionowej wersji listu. W wersji tej są, pominięte w czystopisowej, twierdzenia, że Stackelberg, kierując się osobistymi urazami, rozgorycza do Rosji ludzi najlepiej do niej usposobionych, a użycie przemocy pokazało, iż ci, którzy są niby przywiązani do Rosji, są dla niej nieużyteczni, a nawet wręcz szkodliwi.

de l'ordre on a détruit le gouvernement républicain. Je suis sûr que cet article est ignoré à Petersbourg". Nie doszłoby do tego, gdyby udało się było usunąć Stackelberga, który uzyskał aprobatę swego dworu dla takich rozwiązań. W brulionowej wersji listu podsuniecie ambasadorowi tych rozwiązań Potocki przypisał Stanisławowi Augustowi. Teraz już odwołanie Stackelberga niczego by nie dało, ale trzeba pomyśleć o sposobie naprawienia zła. W pominiętym w czystopisie fragmencie brulionowej wersji listu Potocki wyłożył taki sposób. Byłby nim sejm pacyfikacyjny, a przede wszystkim zasadnicze zapobieżenie temu, aby Rosja, której interesem jest dobro Polski, ale w praktyce czyni jej zło, nie polegała ślepo na swoim ambasadorze, który w republikańskim kraju ulega „kabałom”. „Tant que votre cour n'aura pas à Petersbourg une espèce de chancellerie pour les affaires de Pologne [w jeszcze wcześniejszej, przekreślonej wersji brulionowej brzmiało to: „un ministre à Petersbourg chargé des affaires de Pologne”], à qui les Polonois mêmes peuvent s'adresser et lui donner des avis, croyez moi que la Russie agira toujours contre ses intérêts”. Nowy faworyt Katarzyny II, Piotr Zawadowski, mógłby, zdaniem Potockiego, podsunąć jej tę ideę i sam objąć takie stanowisko. Zawadowski, jak wiadomo, był wychowankiem polskiej szkoły jezuickiej. W wersji czystopisowej Potocki zrezygnował z tego fragmentu i ograniczył się do konkluzji, że Rosja chce dobra Polski, a czyni jej zło, że dobrze, iż trzyma z królem, ale że nie należy w tym przesadzać, że Zawadowski mógłby odpowiednie sugestie przekazywać imperatorowej. I tu Potocki postawił w liście wielokropek, po którym napisał: „mais voilà de projets et je me suis défendu de les faire”. W pierwszej części listu zapytywał jednak, czy Repnin ma zastąpić Panina i czy jest on dobrze widziany na dworze, widać nie przestał liczyć na zmianę polityki rosyjskiej w duchu korzystnym dla opozycji magnackiej⁴³.

Takie nadzieje, jak wiadomo, opozycja żywić miała jeszcze przez długie lata, licząc na wpływy Potiomkina stale darzącego przyjaźnią Braniczkiego i na zastąpienie przez Pawła Potiomkina⁴⁴ zawsze niemilego jej Stackelberga, mimo że on, spełniając polecenia swego dworu, świadomie utrzymującego balans między królem a opozycją, nieraz okazywał jej względy. Dopiero w 1787 r. I. Potocki, doszedłszy do przekonania (mylnego), że wszystkie czynniki w Rosji chcą popierać Stanisława Augusta i że podobnie postępuje Józef II, postanowił porzucić orientację rosyjską i protektora szukać w królu pruskim⁴⁵. Wskutek jednak niezdecydowania dworu berlińskiego, na realizację tego zwrotu czekać trzeba było do jesieni 1788 r. Dopiero też w 1790 r. Stackelberga zastąpił człowiek związany niegdyś z Repninem i bliski Potiomkinowi — Jakow Bułhakow.

⁴³ Obie wersje, ibidem.

⁴⁴ J. Michalski, *Sprawa przymierza polsko-rosyjskiego*, s. 72.

⁴⁵ E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 131-132.

For a Change of the Russian Ambassador in Warsaw
(Endeavours of the Magnate Opposition in 1775–1776)

The significance of the Russian Ambassador in Warsaw was immense due to Russian domination in Poland and a practice which foresaw that the legate solved all questions arising between the two states (thus by-passing Polish representatives in St. Petersburg); his personal potential was overestimated even by the Poles. The conviction harboured by the anti-royal magnate opposition, namely, that Ambassador Otto Stackelberg wanted to seek the support Stanisław August and his faction, and not the “nation”, i.e. the magnates, inclined the latter towards activity aimed at replacing him with a person more favourably inclined towards the opposition. Such a candidate was Nikolai Repnin, a friend of the Czartoryskis; when it became apparent that he had no chances, the opposition turned to General Pavel Potiomkin, cousin of Grigoriy Potomkin, a favourite of Catherine II. These efforts testify to the fact that their purpose was not to reduce Russian domination but to elevate the Russian faction, deprive Stanisław August of support provided by Catherine II, and eliminate or reduce the significance of the Permanent Council established in 1775 in order to constrain the power wielded by the ministers (posts held predominantly by the magnates). The opposition used the argument that the Permanent Council was the product of people ruling at the time of the Confederation of Adam Poniński (1773–1775), compromised in the eyes of society due to assorted abuses and thus unable to effectively play the role of the Russian faction. The opposition built its hopes for attaining this goal upon the protection offered by Grigoriy Potiomkin, who befriended Franciszek Ksawery Branicki, the Grand Crown Hetman. The two journeys which Branicki made to St. Petersburg — in 1775 he was accompanied by Adam Kazimierz Czartoryski and in 1776 by Ignacy Potocki — failed. Ambassador Stackelberg won the full support of the court; the consequence was the federation Sejm of 1776, at which the opposition suffered defeat and which reinforced the Permanent Council and the status of Stanisław August.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska